

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odosłania:
Rocznie rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 k. 50,
kwartalnie rb. 1
kop. 25.

Numer pojedynczy
kop. 5.

Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.

Reklamy i Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.

Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt. od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Biuro Towarzystwa Akcyjnego „Ł. J. BORKOWSKI”, ulica Szeroka № 1, telefonu 70 w Radomiu posiada na składzie: Smar gęsty do wozów. ♦ Świece stearynowe Newskiej fabryki w Piotrogradzie. Gwoździe do podków (hufnale). ♦ Piły poprzeczne. ♦ Pasy transmisyjne. ♦ Pilniki. ♦ Olej mineralny i t. p. Artykuły Techniczne i Wyroby Żelazne.

W czasach rozłąki.

Gdy kwitną na Wawelu kasztany, wielkie, poważne ich liście i snopy białych kwiatów, jak wezbrana kaskada bujnego życia, przelewają się przez wysokie mury, wypływają nazewnątrz, tułają się do czerynych cegieł, osypują śnieżnymi płatkami stoki i podnóże zamkowej góry — jakby w holdzie, jakby w nadmiarze wdzięczności za ostoję przeciwko wichrom, za chłód wśród spieki, który im daje dostojny, starodawny krąg murów.

...I stoi zamek stary, ongi królów kołyska — teraz jak święta, narodowa czara, co w swą kamienną głębią przyjęła zgasłych rycerzy skrzepłą krew...

Lecz gdy Zygmunty dzwoni odzywa się w dniach majowych, lub na procesji Bożego Ciała — w dźwięku jego nie dosłuchamy się radosnych tonów. Spiewa nam chwałę dalekiej przeszłości, lka jakby armat przetopionych balem; rzuca nam wizję minionej chwały — i przyszłości możliwej nadzieje. Kiedyż zagrzmi potężnym hymnem Tryumfu?...

W chwili, gdy od kolebki naszej potęgi dzielą nas szeregi walczące, tym głębszą, dotkliwszą tęsknotą goni myśl nasza do stóp ukochanych murów...

Niech cień ich padnie na dusze nasze, niech nas osłonią wśród duchowej posuchy, niechaj wstrzymają mroźne wichry północy — niech z cmentarzy-ska władnych rycerzy wstąpi w nas życie i moc — jak w owe drzewa wawelskie.

W cieniu tych murów wzrosło społeczeństwo polskie austriackiego zaboru. I nagle... dochodzą nas głosy, że społeczeństwo to zaparło się polskości, że z miłością i ufnością składa nasze losy w ręce zaborców. Pewne czynniki u nas — niemal z zamiłowaniem szerzą te insynuacje.

Nie chodzi tu o przemijające „orientacje”, o doraźne szukanie wyjścia; na obliczanie zysków i strat zbyt wcześnie jeszcze — i nie miejsce tutaj. Chodzić nam musi przede wszystkim o stronę moralno-narodową, o to, kto ma prawo nazwać się Polakiem; bo kto umiłowal wrogów naszych, ten zaprzaniem jest i renegatem...

Degeneraci duchowi wszędzie znaleźć się mogą; w Galicji tem łatwiej, że życie polityczne kierowało bardziej ambitnych na szerokie wody państwowej polityki austriackiej. I część z nich przylgnęła duchowo do Austrii — a często przez swe zdolności i stanowiska narzucała polityce polskiej barwy czarno-żółte.

Lecz jak w owocu pod grubą i gorzką otoczką kryje się nieraz dojrzała treść winnego soku, tak również społeczeństwa galicyjskiego miąższ jest zdrowy. Sączy się i sphywa zeń do polskiego Graala — żywa, gorąca, nasza krew... jak ongi, co zakrzepła w głębi Wawelskich grobowców.

Wbrew sępom, co kraczą nam zgon, wbrew wszystkim wrogim potęgom, dusza narodu jeszcze nie zginęła. Jeśli nienawidzimy, to tylko dla Polski; jeśli kochamy, to Polskę jedynie. I miłość ta jednoczy nas tak potężnie, tak wszechwładnie panuje nad nami, że w daleką przyszłość patrzeć możemy spokojnie. Co jutro przyniesie naszemu pokoleniu — nie wiemy.

W Jutro Narodu wierzymy wszyscy.

Runęły słupy graniczne, lecz Polskę dzieli krwawa pręga wojsk walczących, co ruchomym węzłem przesuwa się z miejsca na miejsce, włokąc za sobą zagładę, zostawiając krwawe piętna na ciele Polski — i na jej duszy.

Porozumieć się nie może brat z bratem...

Lecz przyjdzie czas, gdy nie tylko miłość, ale i wspólna nienawiść jednakim płomieniem wybuchnie... Przyjdzie dzień krwi i chwały... Oby dniem wskrzeszenia był...
W...IR.

Dialektyka bezmyślności.

Mówimy o sobie wobec każdego nowego kataklizmu dziejowego, w którym i nam rola do odegrania przypada, że jesteśmy narodem, którego przeszłość dużo nauczyła, a jednak, gdy spojrzymy na dzieje porozbiorowe, widzimy, że te same błędy powtarzamy niezmiennie i w roku 31 i 63, a teraz w roku 1915 błędy ostatniego stulecia, a zatem i osoby już historyczne stają się dla nas aktualnymi. Mochnacki i Lubecki, Mierosławski i Wielopolski są dla nas teraz znowu istotami żywymi i ówczesne starcia tych indywidualności znajdują żywe echo w teraźniejszości. Jesteśmy spadkobiercami ich ideologii i błędów, lecz niema wśród nas spadkobierców ich mózgu i woli. Polityka Mochnackiego, dzisiaj aktualna w każdym słowie, które napisał ten największy i jasnowidzący mąż, walczy dzisiaj nie z męską i konsekwentną, chociaż szkodliwą, polityką Lubeckiego lub Wielopolskiego, lecz z bezmyślną dialektyką kliki, dążącej po linii najslabszego oporu.

Posiew pozytywizmu przygotował grunt dla chwili obecnej, przygotował grunt na którym bujnie rozrasta się bezmyślność Narodowej Demokracji, umiejętnie stwarzającej u nas opinię panującą.

Narodowa demokracja i jej mali pupile podjęli się, choć z nikąd nie powoływani, do tworzenia polskiej historii, więc przede wszystkim zmonopolizowali sobie wszystkie patenty na polskość i patriotyzm i, nie przebierając w środkach, szczują Żydem na wszystko, co z ich polskością się nie zgadza. Sprawa żydowska przestała być ekonomicznym problematem polskiego handlu, rozdęto ją do zagadnienia politycznego i postawiono za tło wszelkiej opozycji sprzeciwiającej się „opinii panującej”. Szczucie Żydem stało się argumentem modnym, szargającym najświętsze uczucia Polaków, którzy inaczej mówią, inaczej myślą.

Najgłośniejszymi wyrazicielami opinii stali się pismacy, pływający na swych rodaków, lub zajmujący stanowisko honorowych delatorów, wobec wszystkiego co niezgodne z ich zapatrywaniami.

Narodowa Demokracja znalazła swego poplecznika w tak silnej indywidualności, jaką była niegdyś osoba Al. Świętochowskiego, który na starość, zamiast żyć z renty swej sławy i skryć się w zacisze gabinetu dla rozpamiętywania swej przeszłości, chwycił za pióro, by pouczać młodzież, rzucając jej w twarz straszne słowo „prowokator”. I słowo to przejdzie do historii, obelga ta będzie kryterjum dla oceny Posła Prawdy przez przyszłe pokolenia...

P. Świętochowski znalazł przyjaciela w renegacie, wyrzuconym z Galicji za brudy, który tam był wrzodem, a w Królestwie jest tolerowany i dobrze płatny. Razem z Dwugroszówką i p. Niemojewskim nauczają społeczeństwo polskie dialektyki bezmyślności i bezwładu, plwając na tych, u których niema ani jednego włókna niestarganego przez myśl o Polsce.

Młodzież polska w liście otwartym, pisanym przez p. Hołowko, prosi czcigodnego starca, by cofnął obelgę lub wskazał i nazwał prowokatorów. P. Hołowko stara się poruszyć uczciwość, trafia w najczulszą strunę ambicji Świętochowskiego i łudzi się, że dumny starzec upokorzy się, uderzy się w piersi i cofnie obelgę.

Odpowiedzią na to są słowa Mickiewicza pisane w „Odezwie do Rodaków” w Medjolanie r. 1842: „Cechą starości jest nieufność, jest pycha... jest oglądanie się na zewnątrz, do próżniactwa, do próżnej mowy, do durzenia się nadziejami, które odwo-

dzą od czynu. Do tych wad starości wszelkiej, dołożyć wadę starej Polski, ufność w obcych, pochlebstwo obcym, a względem swoich uczucie, o którym pisać nie mamy potrzeby”.

„Tak Polska dała się bić, katować, urwano jej rękaw, oddała i płaszcz, aż też i całą zabrano. Do tego już przyszło, iż w prywatnym życiu nawet mówimy: to poczciwy człowiek, można go zelżyć, nie wyzwie na pojedynek, to dobry człowiek, można mu nie oddać, i łatwiej jest nie odbierać od dłużnika, jak się u niego upomnieć”.

Opowiadają dzisiaj o historii tych, nielicznych, szarpanych przez sumienie narodowe, a lepiej poinformowani wzruszają ramionami i mówią z naciskiem: to nie są Polacy...

Z jakich elementów rekrutuje się dzisiejsza opozycja? Przede wszystkim z całej młodzieży polskiej, z całej powtarzam — bez wyjątku! Młodzież czuje niezmiernie głęboko, czuje korzeniami, ródkiem naszej istoty, sądzi swym jasnym wzrokiem straszne rzeczy...

Tę młodzież wychowała polska szkoła, jej psychologia jest odmienna, zupełnie inna od psychiki poprzedniego pokolenia. W tym tkwi przyczyna czemu społeczeństwo nasze nie jest w stanie zrozumieć młodego rozpędu, inaczej pogłębionych ideałów.

Przepaść rozdziela młodzież od starszego społeczeństwa i nie czyni się nic, by młodzież zrozumieć, by różnice zatrzeć, przeciwnie, walczy się z nią najohydniejszą bronią, nie szczędzi się najobelżywszych kalumnji, nazywa się młode pędy narodowe „wrzodem społecznym”, a nawet i to za mało, — prowokatorami!...

Przy pomocy takich to argumentów tworzy się dziś historia Polski...

„Ziemia Lubelska”

Jerzy Porębski.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z dn. 21 b. m. donoszą: W okręgu Szawelskim bez zmian. Na froncie nadnarwiańskim niewielkie oddziały Niemców bezskutecznie nacierały między Omulewem i Orzyczem. Na lewym brzegu Wisły w dn. 20 nieprzyjaciół przeszedł do natarcia oddzielnymi kolumnami na południe od Pilicy, został jednak odrzucony. Na froncie rzeki Tanwi rzadki ogień działowy. Natarcie silne trwa w okręgu Rawy Ruskiej, dn. 20 b. m. wojska rosyjskie odeszły od jezior Gródeckich na pozycje lwowskie. Nad Dniestrem nieprzyjaciół prowadzi bezskuteczne natarcie, na Bukowinie i pozostałym froncie Galicji nigdzie nie posunął się naprzód.

„Birżewyja Wiedomosti” w półurzędowym artykule piszą: Jeśli wobec trwającego wciąż przewozu Niemców do Galicji okoliczności zmuszą do wyboru między zatrzymaniem Lwowa, lub pozostawieniem w naszych rękach swobody operacji, to rzeczą jest bardzo możliwą, że trzeba będzie złożyć dla uczucia rosyjskiego ofiarę i porzucić drogą stolicę Galicji.

Pani Świe Sumowskiej

w dowód współczucia Jej niepożytemu bólowi poświęcam.

„Takie więc kwiaty śmierci kosa podkoszone!”
(J. Kochanowski).

Pocieszyć Ciebie pragnąc, Matko nieszczęśliwa,
Gdy wykładaś w słoneczne, niebieskie przestworze
Pełne bólu przeczenie: „to tak być nie może”,
Czyjąc, że rozpacz duszę na strzępy rozrywa?!

Radomska Spółka Rolna

Sól jadalną w cenie normalnej, oraz Maszyny żniwne poleca: i części do nich marek „Osborne” i „Albion”. Słoninę rosyjską po rb. 11 kop. 50 za pud.

Sandomierskiem pewną ilość bielizny, ale potrzeba jeszcze bardzo dużo.

Na miejscu, w Winiarach u pp. Targowskich, niestrudzonych pracowników w zakresie niesienia pomocy zbiegom, urządzono szwalnię, gdzie wre usilna praca nad szyciem bielizny dla bezdomnych.

Komitet obywatelski w Sandomierzu działa bardzo energicznie, co głównie zawdzięczać należy pp. Targowskiemu i ks. oficjałowi Kubickiemu. Bezdomni otrzymują chleb, oraz produkty w naturze. Z powodu braku kotłów zakładanie jadalni jest niemożliwe.

W Jedlni w niedzielę ubiegłą o godz. 7 wieczorem z latawca nieprzyjacielskiego rzucono trzy bomby, które wybuchając zabiły dwie małe dziewczynki, dwie inne zaś ciężko pokaleczyły.

Ewakuowani. Do Lublina, jak donoszą pisma, przybyło przeszło 100 furmanek z ewakuowanymi z powiatów: Opatowskiego, Iłżeckiego i Radomskiego. Włościanie ci, przez czas pewien ukrywali się w lasach starachowickich i ostrowieckich. Gdy jednak nieprzyjaciel zaczął je ostrzeliwać ogniem armatnim i karabinowym, wyprawiono ich za Wisłę, do gub. Lubelskiej.

Z KRAJU.

Węglowa komisja gubernialna. Komitet obywatelski m. Warszawy otrzymał wiadomość, że wobec wydanych w drodze prawodawczej przepisów o komisjach gubernialnych, zamierzone jest z d. 28 b. m. zlikwidowanie dotychczasowego Komitetu węglowego i utworzenie Komisji gubernialnej warszawskiej, z rozciągnięciem jej na całe Królestwo Polskie, łącznie z gub. Chełmską i Grodzieńską.

Ministerjum spraw wewnętrznych zakomunikowało gubernatorom, iż po porozumieniu się ministerjum wojny ze sztabem Zwierzchniego Wodza Naczelnego, nastąpiło wyjaśnienie, iż do drużyn formowanych w Królestwie Polskim z osób polskiego pochodzenia mogą być przyjmowane tylko osoby, nie obowiązane do służby w wojsku, z tej liczby członkowie pospolitego ruszenia jeszcze nie powołani do służby drogą mobilizacji. Poborowi z lat 1914-go i 1915-go, którzy do drużyn wstąpili, mają być pociągnięci do służby na zasadach ogólnych. Przyjęci do drużyn nie powinni być wyłączeni z liczby zdolnych do pracy członków rodziny osób powołanych do służby wojskowej przy określaniu ich praw do ulgi z powodu stanu rodzinnego.

Kolejarze a powinność wojskowa. Mocą Najwyższego pozwolenia z d. 23 stycznia r. b. pracownicy kolejowi, podlegający powołaniu do wojska w l. 1914, 1915 i 1916, którzy uzyskali odroczenie do czasu ukończenia wojny, nie mają potrzeby zgłaszania się do urzędów poborowych.

Z GALICJI.

Wojenny General — Gubernator Galicji hr. Bobriński wydał następujące ogłoszenie:

„W celu uniknięcia poboru męskiej ludności Galicji w wieku od lat 18 do 50 do szeregów armii austro-węgierskiej w miejscowościach, mogących być opuszczonymi przez wojska rosyjskie, Głównodowodzący armiami południowo-zachodniego frontu rozkazał wszystkim takim mieszkańcom, oprócz żydów, wysłać w granice Państwa Rosyjskiego, do gubernji Wołyńskiej, pozwalając im wziąć ze sobą rodzinę, dobytek, trzodę i konie.

Wobec tego proponuje się osobom, mającym zamiar obecnie wyjechać do wyżej wymienionej gubernji na własny koszt, że korzystać mogą oprócz zwyczajnych pociągów, jeszcze z dodatkowych, które odchodzą z dworca głównego codziennie, począwszy od dnia 3 (16) czerwca wieczorem. Wymienione osoby powinny zaopatrzyć się w przepustki, które wydaje kancelaria general-gubernatora.

Dozwala się również wziąć z sobą mały bagaż“.

Nowa administracja austriacka w Królestwie.

Z Wiednia komunikuje c. k. wojenne biuro prasowe: Naczelną komendę wojskową nakazała utworzenie gubernji wojskowych w zajętych częściach Polski rosyjskiej. Z dotychczasowego obrębu administracyjnego jednej komendy etapowej wojskowej (z pow.: Dąbrowskim, Olkuskim, Miechowskim, Włoszczowskim, Pińczowskim, Stopnickim, Kieleckim) tworzy się gubernję wojskową Kielecką, z dotychczasowego obrębu administracyjnego drugiej komendy etapowej wojskowej (z pow.: Radomkowskim, Piotrkowskim, Opoczyńskim i Kieleckim) tworzy się gubernję wojskową Piotrkowską. Urząd gubernialny, który funkcjonuje równocześnie jako

władza administracyjna i cywilno-sądowa drugiej instancji, ma dla gubernji Kieleckiej swą siedzibę tymczasową w Miechowie, która później ma być przeniesiona do Kielc, dla gubernji Piotrkowskiej, w Piotrkowie. Obie gubernie zostają pod bezpośrednią władzą naczelną komendy wojskowej J. J. K.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zechce Szanowny Pan łaskawie pomieścić w swym organie te kilka słów wyjaśnień, tyjących się wzmianki w punkcie 3-cim sprawozdania z działalności Komitetu Obywatelskiego m. Radomia, ogłoszonego w numerze sobotnim „Gazety Radomskiej“, oskarżającego mnie poniekąd o lekceważenie obowiązków Radnego miasta.

Z powodu wzmianki tej zmuszony jestem zabrać głos publicznie w kwestji, której nie poruszałbym nigdy, nie chcąc przyczynić się do powiększenia chaosu organizacyjnego, jaki wytworzyły anormalne warunki, przeżywane obecnie przez nasze społeczeństwo. Chaos ten wywołują i powiększają mimowolnie jednostki, pełne dobrych chęci, rwące się do pracy społecznej, które jednakże przyczyniają się przez swą zbytnią energję do pewnego bezładu w pracach organizacyjnych.

Będąc członkiem Zarządu miejskiego, wybranym na zasadzie ordynacji wyborczej, co prawda, bardzo ograniczonej i nieodpowiadającej wymaganiom społecznym, jednakże wkładającej na mnie obowiązki i odpowiedzialność za gospodarkę miejską, mam zupełnie słuszne prawo i obowiązek, abym o wszystkim wiedział, co się tyczy ściśle interesów miasta. Podług mego przekonania, wszelkie kwestje, tyjące się miasta, winny być przedstawiane na posiedzeniach radnych, na których każdy projekt winien być odpowiednio przedyskutowany i opracowany, aby mógł być podany krytyce ogółu i wprowadzony w życie. Jednakże w wielu wypadkach rzecz się ma inaczej. Żywym przykładem tego służyć może posiedzenie obywateli w kwestji taboru asenizacyjnego, zwołane bez poprzedniego porozumienia się z radnymi.

W myśl powyższego na posiedzeniu radnych miasta winien był być projekt ten odpowiednio przedyskutowany, czy odpowiada on przepisom administracyjnym, istocie samej imprezy, przyjętej przez miasto i interesom obywateli miejskich, którzy konsekwencje imprezy tej ponosić muszą. Projekt tak postawiony i przedstawiony obywatelom, miałby szanse akceptacji i wprowadzenia takowego w życie. Stało się inaczej. Posiedzenie radnych nie było zwołane w tym celu, wobec czego projekt, przyjęty na posiedzeniu obywateli, jako przeciwny zasadzie samego prawa, istocie samej imprezy i zupełnie niesłusznie zagrażający kieszeniom obywateli pod względem niesprawiedliwego obciążania podatkiem równomiernym, niema najmniejszych warunków urzeczywistnienia. Na posiedzeniu tem nie byłem z przyczyn odemnie niezależnych, za co otrzymałem monitum od zebranych przez zaznaczenie mej nieobecności w protokole obrad, który przedstawia się do władz rządowych.

Drugim przykładem pewnego bezładu organizacyjnego może posłużyć następujący fakt, że ja, jako członek Zarządu miejskiego, dowiaduję się na ulicy z boku, że ogród miejski, jak i również plantacje miejskie oddane są pod opiekę Komitetu Obywatelskiego m. Radomia. Nie oponuję istocie rzeczy, ponieważ wierzę, że ogród i plantacje miej-

skie skorzystają na tem, będąc pod opieką ludzi, wchodzących w skład komisji plantacyjnej, którzy zasługują w zupełności na zaufanie, ale sam fakt powierzenia opiece winien być omówiony na posiedzeniu radnych miasta, ponieważ to wchodzi w ich atrybucję ściśle gospodarcze. I takich przykładów mógłbym przytoczyć więcej.

Pisząc te słowa, nie mam zamiaru tłumaczenia się, ani oskarżania kogokolwiek, chciałem tylko wyjaśnić i stwierdzić, że z powodu chaosu wytworzyły się mimowolnie dualistyczne prądy w zakresie ściśle gospodarki miejskiej.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i pozostaję

z poważaniem

Wacław Dębowski.

Radny honorowy m. Radomia.

Radom, dn. 22 czerwca 1915 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W obec tego, że w „Gazecie Porannej“ ukazała się nie ścisła wiadomość, dotycząca naprawy zburzonego podczas walk kościoła w Górze Puławskiej, oraz ze względu, iż pomieniona „Gazeta Poranna“ nie raczyła zamieścić sprostowania tej wiadomości, nadesłanego przez „Dozór kościelny“ w Górze Puławskiej — proszę niniejszym Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie poniższego sprostowania na łamach pożytecznego swego pisma.

ks. Józef Jarczyński

„Kościół tutejszy, położony w gub. Rad. podczas jesiennych walk tak bardzo został uszkodzony, że nabożeństwo zaledwie początkowo wprowadzone zostało do zakrystji, która szczęśliwie mniej ucierpiała, niż sam kościół. Nasz Sz. ks. Proboszcz zaraz w jesienu zajął się uporządkowaniem kościoła, zachęcił góraco parafjan do ofiar, którzy chociaż zrujnowani przez wojnę, chętnie swój grosz zapracowany składali. Przedewszystkiem pomyślał o poprawieniu dachu na kościele, zamówił wraz z nami cieślę, parafjanina Sajnągę, który sumiennie robotę ciesielską chociaż w zimowej porze przeprowadził, dano bowiem krokwie nowe i pokryto kościół deskami, potrzeba było w miarę postępowania robót ciesielskich poprawiać pozostałą popsutą blachę na kościele. Traktowano z blacharzami chrześcijanami, niestety blacharz Puław nie przyjął roboty, to samo było z majstrem — chrześcijaninem z Iwangrodu, który narazie przyjął robotę, lecz wysłane po niego konie odesłał, zawiadamiając, że roboty nie przyjmie. Do Lublina daleko, czas naglił, bo zima nadchodzi, pieniędzy brak, roboty idą na kredyt — niech żyd te częściowe poprawki blachy zrobi — zdecydowaliśmy wspólnie, kiedy chętnie zgadza się na wszelkie warunki, przykre to, lecz co było robić. Teraz dopiero po otrzymaniu ofiary z C. K. O. ks. proboszcz należność za materiały i roboty wypłaca.

Złośliwa wycieczka korespondenta Gaz. Por. przeciwko naszemu proboszczowi nie może go dotknąć, gdy daleko łatwiej jest krytykować, niżli robić, a wszyscy dobrze wiemy, ile Sz. Proboszcz kosztował pracy i zabiegów, aby wobec nadchodzącej zimy jaknajśpieszniej kościół nakryć.

Za pracę Jego w imieniu Parafjan składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd Dozoru Kościelnego
par. Góra-Póławska.

CENNIK

Sklepów Komitetu Obywatelskiego m. Radomia.

| | | | |
|-------------------------------------|-----------|--|-------------|
| Bielidło funt | 10 kop. | Konserwy mięsne w puszkach: | |
| Buljon wołyński | 65 „ | barszcz z mięsem funt | 30 kop. |
| Bułki, z piekarni Udziałowej, szt. | 1 i 2 „ | grochówka z mięsem | 30 „ |
| Chleb pytlowy, bochenek 4 fun. | 28 „ | kapuśniak z mięsem | 30 „ |
| razowy | 18 „ | „ „ „ i kaszą | 30 „ |
| Cukier, rafinada | 22 „ | Makaron funt | 20 „ |
| Cykorja | 24 „ | Masło śmiet. | 65 i 75 „ |
| Farbka do prania | 40 i 96 „ | Mąka pszenna | 8, 9 i 10 „ |
| Fasola biała | 7 „ | żytnia pytlowa | 8 „ |
| Groch | 7 „ | Mydło białe przetł. | 30 „ |
| Groszek zielony | 60 „ | „ palmowe, niebieskie | 21 „ |
| Grzyby marynowane słoik | 60 „ | „ żółte | 20 i 26 „ |
| Herbata funt | 180-260 „ | „ glicerynowe sztuka | 16 i 27 „ |
| Herbatniczki (połowe biskwity) | 30 „ | Nafta funt | 10 „ |
| Kakao | 200-220 „ | Oceć, zwyczajny i spiryt. butelka | 6 i 25 „ |
| Kasza jaglana | 9 „ | Olej słonecznikowy funt | 22 „ |
| „ jęczmienna łamana | 8 „ | Oliwa do palenia | 24 „ |
| „ „ perłowa | 12 „ | Pasta glicer. pudelko | 15 „ |
| „ manna | 14 „ | „ terp. | 18 „ |
| „ tatar. cała | 11 „ | Ryby wędzone „Wobla„ sztuka | 24 i 30 „ |
| Kawa palona | 120 „ | Ryż perski i Patna funt | 16 i 30 „ |
| „ słodowa | 40 „ | Sago | 20 „ |
| „ żytnia | 24 „ | Ser holen. | 50 „ |
| Kielbasa sucha | 50 i 70 „ | Sliwki susz. besar. | 36 „ |
| Knotki do palenia pudelko | 6 i 12 „ | Soda kryształ. | 8 „ |
| Kompoty owocowe funt | 45 i 60 „ | Sól jadalna | 4 i 3 „ |
| Korniszony słoik | 45 „ | Świece stearynowe | 40 „ |
| Krochmal pszenny funt | 30 „ | Włoszczyna suszona | 40 „ |
| Krochmal ryżowy | 40 „ | Zapałki pudelko | 2 „ |
| Kwas cytrynowy pudelko | 100 „ | Zurawinowy ekstrakt flakonik | 35 i 60 „ |

SKLEPY: № 1, przy ulicy Szerokiej № 9,

№ 2, przy ulicy Zgodnej № 6, róg Górek Lubelskich,

№ 3, przy ulicy Zgodnej № 6

otwarte w dni powszednie: od godz. 8 rano do 7 po południu, z przerwą na czas obiadu, od godz. 1 do 2½; sklep zaś № 2, otwierany bywa o godz. 6½ rano.

W sklepach №№ 1 i 2 sprzedawane są artykuły spożywcze, a w 3-im: bielidło, farbka, knotki, krochmal, mydło, nafta, olej, oliwa do palenia, pasta do obuwia, soda, świece i zapałki.

46—1

T-wo Spoż. „Opał“

Trawna 2 w Radomiu sprzedaje z odstawa: torf suchy pud kop. 24, drzewo sosnowe suclie w szczapach szeń rb. 17 kop. 50, a na pudry po kop. 40. Za rąbanie dolicza się od puda kop. 4.

43—2

Uczeń do Składu Aptecznego w Radomiu

z odpowiedniem wykształceniem, potrzebny zaraz. Oferty przyjmuje Reakcja Apteczna“.

45—2

Ważne dla przyjezdnych! Do wynajęcia

Do wynajęcia pokój umeblowany. Tamże obiady prywatne. Górk Lubelskie № 19. Idżkowska. 47—3

każdego czasu różne Lokale w domu Wiktora Gruszczyńskiego. Ulica Lubelska № 13. 48—2